Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 65 || Wąbrzeźno, sobota dnia 4 czerwca 1938 || Rok 20

Powstańcy przełamali front czerwonych pod Teruelem

500 OFIAR W ZBOMBARDOWANYM MIASTECZKU POD TERUELEM —

BURGOS. Radio National donosi, że wojska gen. Franco przerwały front wojsk rządowych w trzech punktach na odcinku Teruel i Castellon.

W walce powietrznej strącono 4 samoloty rządowe. Samoloty rządowe bombardowały Palmę na Majorce, nie wyrządzając jednak żadnych szkód. Ofiar w ludziach nie było.

BARCELONA. Samoloty powstańcze zbombardowały miasteczko Granollres o 30 klm. na północno - zachód od Barcelony. Ponieważ nalot eskadry powstańczej nastąpił w porze, w której odbywał się targ, liczba zabitych według informacyj ze strony rządu barcelońskie go ma być bardzo poważna. Według tych informacyj do godz. 14 liczba ofiar śmiertelnych wynosiła 430 osób. Przypuszczają jednak, że ogólna liczba zabitych przekroczy 500. (Według innych informacyj liczba ofiar wynosi tylko 200).

W godzinach południowych syreny alarmowe w Barcelonie sygnalizowały zbliżające się samoloty powstańcze, które jednak nie zbombardowały Barcelony, lecz jedynie okoliczne wioski. Zanotowano przy tym kilkunastu rannych. Port Walencji został ponownie zaatakowany przez bombowce powstańcze. Poza parowcem angielskim „Penthames", który już w ostatnich dniach został kilkakrotnie uszkodzony, zatonął trafiony przez kilka bomb powstańczych również jeden z parowców rządowych.

BARCELONA. Według źródeł sztabu głównego armii republikańskiej w Hiszpanii, stracili powstańcy w czasie od 1 marca do 25 maja 1938 roku 125 samolotów strąconych przez samoloty republikańskie względnie zestrzelone przez artylerię przeciwlotniczą.

SARAGOSSA. Po południu wojska gen. Franco wkroczyły do wioski Linares po złamaniu zaciętego oporu wojsk rządowych.

Obecnie wojska gen. Franco znajdują się na 20-ym kilometrze drogi Walencja - Teruel.

BILBAO. Wojska powstańcze posunęły się wczoraj rano na froncie Teruelu o 5 kilometrów naprzód. Na szosie Teruel - Sagunt zajęły one miejscowość Sarrion oraz przyległe wzgórza, na odcinku zaś Mosqueruela dotarły do łańcucha górskiego Salvatierra.



Pani Marszałkowa Piłsudska wygłasza przez radio przemówienie na temat zadań kongresu Społeczno - Obywatelskiej Pracy Kobiet.

Koncentracja japońskich sił zbrojnych u południowych wybrzeży Chin

HANKAU. Prasa chińska donosi, że do Amoy przybyło jeszcze 6 tysięcy żołnierzy japońskich, przeważnie koreańczyków i mieszkańców Formozy. Dowództwo chińskie skoncentrowało znaczne siły w m. Tunan, na północ od Amoy oraz Czacanin, na północ od Swotow.

Obecnie na południowych wybrzeżach Chin skoncentrowano 38 japońskich okrętów wojennych. Większość tych okrętów znajduje się w rejonie Makao, część w rejonie Swatow i w zatoce Bias. Na wyspach w pobliżu Makao i Amoy Japończycy mają 40 samolotów i 8 czołgów oraz rezerwę w postaci 4 tys. morskiej piechoty.

ZWYCIĘSTWO POWIETRZNE LOTNIKÓW CHIŃSKICH

SZANGCHAJ. (ATE). Według otrzymanych tu doniesień, podczas nalotu aeroplanów japońskich na Hankau, chińska artyleria przeciwlotnicza miała zestrzelić 12 aparatów japońskich. Ogólna liczba samolotów japońskich biorących udział w ataku wynosiła 36, a liczba samolotów chińskich, broniących miasta 70. Po półgodzinnej walce powietrznej w pobliżu Hankau, eskadry japońskie zawróciły nagle i odleciały w kierunku swych baz. Przyczyną wycofania się samolotów japońskich była przewaga liczebna lotnictwa chińskiego.

TOKIO. Po zajęciu Langfeng i Kweiteh wojska japońskie nacierają w kierunku na Kaifeng. Miasto to jest już okrążone od wschodu i południa.

Jedna z kolumn zajęła Niugling o 17 km. od Liuczo na linii kolejowej Lunghai. Druga wkroczyła do Poszien w północno - zachodniej części prowincji Anhwei.

Straszliwa tragedia morska sprzed 30 laty

PRZYPOMNIAŁ JĄ NIEZWYKŁY POŁÓW RYBAKÓW NASZYCH U WYBRZEŻY HELSKICH

W tych dniach rybacy, zajęci połowem flonder na otwartym Bałtyku w odległości kilku mil morskich od brzegu Półwyspu Helskiego, wydobyli z głębi wód niezwykłą zdobycz. W pewnej chwili sieć denna (trawl) zahaczyła o jakiś ciężki przedmiot. Ostrożnie wyciągnięto ją na pokład kutra i wtedy stwierdzono że wśród złowionych ryb znajdowała się w niej zardzewiała szkatułka żelazna w rodzaju tych, jakie dawniej służyły na statkach do przechowywania dokumentów okrętowych.

Po otwarciu szkatułki, co wymagało niemało trudu, stwierdzono, że zawierała ona prócz starych monet i wyblakłych banknotów, mocno pożółkłe i wypłowiałe papiery, spisane w języku holenderskim. Monety i banknoty były również holenderskie.

Treść dokumentów udało się odczytać tylko fragmentarycznie, z tego zaś co odczytano, wynika, że były to papiery okrętowe statku holenderskiego „Malapija", który przed 30 laty, zdążając z ładunkiem śledzi z Rotterdamu do Gdańska, zatonął u wybrzeży helskich.

TRAGICZNA NOC WŚRÓD BURZY

W związku z odnalezieniem szkatułki starzy rybacy helscy opwiadają przebieg owej strasznej nocy z przed 30 lat, której wypadki do dziś dnia żywe pozostały w ich pamięci.

Na morzu szalała okropna burza. Fale piętrzyły się, jedna większa od drugiej, tłukąc z wściekłością o brzeg i napawając ludność wiosek rybackich obawą o losy tych bliskich, których sztorm zaskoczył na morzu. W pewnej chwili, gdy burza dochodziła do swego punktu kulminacyjnego rybacy z Chałup, Kuźnicy i Jastarni zauważyli rakiety alarmowe wypuszczone w mroki nocne z pokładu jakiegoś statku. Było jasne, że statek tonie i w ten sposób załoga wzywa pomocy.

Mimo gotowości pośpieszenia na ratunek nawet z narażeniem własnego życia, rybacy nie byli w stanie tego uczynić, gdyż spuszczenie na wodę łodzi groziło natychmiastowym jej zatonięciem. Nie pozostawało więc nic innego, jak tylko czuwać na brzegu i nieść ewtl. pomoc rozbitkom, ratującym się wpław.

Gdy tonący statek zaczął szybko pogrążać się w głąb, załoga, składająca się z kilkunastu ludzi, spuściła szalupę i usiłowała na niej dotrzeć do brzegu. Przypuszczalnie zabrano ze sobą również kasetę z papierami okrętowymi. Szalupa jednak, dzieląc los swojego statku wywróciła się i zatonęła, a razem z nią poszła na dno większość rozbitków. Uratowało się tylko dwóch marynarzy i od nich dowiedziano się, że zatopiony z ładunkiem śledzi do Gdańska miał nazwę „Malapija".

W następnych dniach morze wyrzucało na brzeg zwłoki holenderskich marynarzy, których pochowano następnie na cmentarzu w Jastarni. Poza tym fale znosiły na wybrzeże również beczki pełne śledzi. Ludność nie skorzystała jednak z tego ponurego daru morza, gdyż wyrzucone beczki zajęły władze niemieckie, przekazując je Urzędowi Rozbitków.

Tak oto rozegrała się jedna z licznych tragedii morskich. Znalezienie szkatuły przywiodło ją znowu na pamięć wywołując z przeszłości wstrząsające, pełne grozy obrazy.

—o—

ZSRR tworzy nową armię na Dalekim Wschodzie

MOSKWA. (ATE). W tutejszych kołach wojskowych utrzymują, że w najbliższym czasie utworzona ma być nowa armia na Dalekim Wschodzie, a mianowicie w Mongolii Zewnętrznej Nowe to zupełne samodzielne dowództwo, nie zależne od głównej kwatery marsz. Bluechera. Nowotworząca się armia składać się będzie w przeważnej części z formacji zmotoryzowanych, wyposażonych dla przebycia dłuższych tras w stosunkowo krótkim czasie.

Równocześnie donoszą koła dobrze poinformowane, że w armii marszałka Bluechera nastąpiła doniosła zmiana personalna.

W Czechosłowacji trwa pogotowie wojskowe

WIEDEŃ. Prasa wiedeńska zamieszcza w dalszym ciągu wiadomości z Czechosłowacji, które stwierdzają trwanie dalszego pogotowia wojskowego.

„Telegraph" donosi, że już w promieniu 25 km. od Pragi zaczyna się strefa wojenna. Wszystkie samochody zatrzymują posterunki, kontrolując je starannie. Wszędzie spotyka się żołnierzy w pełnym rynsztunku bojowym, a w miarę zbliżania się do terenu sudeckiego zwiększa się stan pogotowia wojskowego.

Dziennik donosi, że Niemców sudeckich używa się do pracy nad fortyfikacjami.



Zielone Świątki w tradycji i obyczajach narodu polskiego, związanych z rozwojem pojęć religijnych, stanowią splot dwóch pierwiastków: pogańskiego i chrześcijańsko - kościelnego.

Pierwiastek pogański tkwi w pomroce dziejów przedhistorycznych, kiedy jeszcze Polacy nie byli narodem, lecz plemieniem jedynie, jednym z licznych plemion słowiańskich, szeroko rozsianych od Łaby, aż niemal do Wołgi. Wówczas pojęcia religijne ludów słowiańskich były ściśle zespolone z przyrodą, że zjawiskami natury i ze zmianami pór roku.

Najradośniej witano Wiosnę, jako Boginię — Czarodziejkę, która cudownie zmieniała zmarzłą gołą ziemię w zielenią pokryte łany, a mroźne dnie i noce ciepłem, świeżością i życiem owiewała.

Gdy Mieszko, książe polski w marcu 965 roku wraz z całym narodem polskim przyjął chrześcijaństwo — w miejsce pogańskich świąt i uroczystości zaprowadzono święta kościelne, chrześcijańskie.

Zbiegiem okoliczności święto Zesłania Ducha Świętego przypadło na okres wiosny, stąd też przyjęła się nazwa Zielonych Świątek.

Lud aby to święto lepiej uzmysłowić sobie, przybiera domy i bramy zielenią, podłogi zasypane zaś są tatarkiem. W niektórych stronach w Zielone Święta powtarzano „święcone", czyli usiłowano przechować aż do tego czasu niektóre wielkanocne przysmaki.

W okolicy jeziora Gopła na Kujawach jest stary zwyczaj, że który z pasterzy w pierwszym dniu Zielonych Świątek przypędzi bydło najwcześniej na pastwisko, ten zostaje królem pasterzy, pasterka zaś otrzymuje godność królowej. Wybranemu królowi i królowej znoszą podarki, kwiaty, wstążki, świecidełka pawie pióra i pierścionki; dziewczęta wiją z piór kwiatów dwa wieńce dla królewskiej pary i bukiety dla wszystkich. Odbywa się wspólna biesiada, a wieczorem wesoła zabawa.

Na Śląsku odbywały się dawniej wyścigi konne. Kto 1 przybył do mety ogłoszony był królem, zaś ostatni błaznem. Na Podlesiu przechował się do dzisiaj zwyczaj obchodzenia granic gospodarstw. Dziewczęta z wioski wybierają jedną królowę, a kilkoro dziewcząt na marszałków. Królewnę przybierają w biała lub różową suknię, zdobią ją w lilie lub barwinek, następnie cały orszak przy śpiewie odpowiednich piosenek obchodzi granice pól, witany i częstowany przez gospodarzy.

* * *

Delegacja z Torunia zaprosiła p. Premiera na uroczystości toruńskie

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych generał Sławoj - Składkowski przyjął w dniu 1 czerwca delegację komitetu obywatelskiego z województwa pomorskiego w osobach: pp. wojewody pomorskiego min. Raczkiewicza, generała Bortnowskiego, kuratora Ryniewicza, dyr. kolei Dobrzyckiego, starosty krajowego Łąckiego i prezydenta miasta Torunia Raszei.

Delegacja zaprosiła p. Premiera na uroczystości, związane z nadaniem obywatelstwa honorowego m. Torunia p. Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi oraz na uroczystości przekazania darów społeczeństwa na FON., święto młodzieży i lotniczo - sportowego.

Kongres żydów w Polsce?

WARSZAWA. Ostatnio odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Organizacji Sjonistycznej, na którym powzięto uchwałę przeprowadzenia rokowań z „Agudą" (klerykalna partia żydowska) oraz innemi ugrupowaniami politycznymi, celem ostatecznego ustalenia terminu zwołania kongresu żydostwa polskiego i powołania odpowiedniej reprezentacji.

W proponowanej reprezentacji mieliby zasiąść przedstawiciele różnych ugrupowań i kierunków.

ZŁÓŻ DAR na POLSKI BIAŁY KRZYŻ

Jak korespondować z Państw. Bankiem Rolnym

Państwowy Bank Rolny obsługuje około 600.000 rolników. Większość spraw jest z natury rzeczy załatwiana w drodze korespondencji.

Wtych warunkach klienci Banku powinni— we własnym przede wszystkim interesie — pamiętać o tym, że niedokład nie napisany list pociąga za sobą zwłokę w załatwieniu sprawy przez Bank.

Listy powinny być pisane wyraźnie, możliwie treściwie i tak, aby się można było od razu zorientować, jakie pożyczki czy sprawy dany list dotyczy.

Nie trzeba chyba dodawać, że opóźnione z winy klienta załatwienie sprawy mści się często na nim, zwłaszcza gdy, sprawa jest pilna i wymaga szybkiego rozpatrzenia.

— oOo —

Młodzież polska wręczyła ryngraf gen. Moscardo

KRAKÓW. Na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie narodową i katolicką Hiszpanię reprezentował generał Moscardo, dowódca obrony Alkazaru.

On to, gdy mu czerwoni dali do wyboru albo życie ukochanego syna, albo poddanie się przez telefon polecił synowi oddać duszę Bogu dla ocalenia honoru Boga i Ojczyzny.

Temu to gen. Moscardo we czwartek wręczyła polska młodzież akademicka za pośrednictwem Sodalicyj Mariańskich kopię ryngrafu jasnogórskiego z napisem po łacinie.

POLSKI STATEK W KŁAJPEDZIE

KŁAJPEDA. Do portu kłajpedzkiego zawinął w tych dniach po raz pierwszy polski transportowiec z ładunkiem 1500 ton węgla zakupionego przez litewski Lloyd Bałtycki dla swoich statków.

Stryjek miał słuszność

Tego rana Stasio obudził się w bardzo smętnym nastroju: w kieszeni marynarki plątało się sieroco osamotnione 5 groszy, za tydzień miał mieć egzamin z prawa karnego, na dworze padał deszcz, do pierwszego brakowało 23 dni, a za drzwiami, jak smok ziejący ogniem i siarką, czyhała gospodyni. Gospodyni, której Stasio od dwóch miesięcy bezskutecznie tłumaczył, że materializm jest brzydki nieszlachetny zabija wyższe dążenie ducha — i że żądanie pieniędzy za komorne jest tegoż materializmem niewątpliwym objawem.

Właściwie nie było poco wstawać i Stasio zamierzał właśnie zdrzemnąć się jeszcze, kiedy do pokoju cichutko weszła pokojówka z tacą w ręku. Na tacy pobrzękiwały jakieś dzbanuszki i szklanki. Tak, to było śniadanie — i Stasio, który od dwóch miesięcy nie dostawał wody do golenia, od razu zrozumiał, że w dzbanuszku jest śniadanie dla niego — i że gospodyni, późno wprawdzie, ale za to gruntownie poddała się uszlachetniającemu wpływowi swego sublokatora.

ty dzień obfitował w dalsze, oszałamiające niespodzianki. Pokojówka uśmiechała się, krawiec, który co rano zjawiał się z rachunkiem i kilkoma szczerywi słowami na ustach, tym razem przyszedł z propozycją zrobienia nowego garnituru i nic nie wspominał o rachunku. Potem nadszedł anielsko pogodny szewc, a zaraz za nim zjawiła się paczka, zawierająca dwie jedwabne Pijamy. Do paczki przyczepiony był bilecik, w którym wielkoduszny fabrykant „polecał się i nadal łaskawym względom". To wszystko dawało się jeszcze wytłumaczyć jakimś kataklizmem, który miał miejsce w nocy, wtedy, kiedy Stasio spał. A może myślał Stasio, ja jestem sobotworem jakiegoś amerykańskiego miliardera, który w przystępie tężyzny duchowej, zabił starą ciotkę i musi się teraz ukrywać? Kto może wiedzieć? A jeśli tak jest to cóż pomoże opór? Ja jeden — ich tylu. Najlepiej milczeć i czekać, co z tego wyniknie.

W ten fantastyczny sposób rozpoczę- Milczał wiec Stasio, kiedy po pijamach przysłano mydło do golenia, gramofonowe płyty odkurzacz, cukierki na kaszel, dwie czerwone róże, elektryczne grzejki przeciw artretyzmowi, wyżymaczkę i pieska, białego pekińczyka. „Jacyś szlachetni są ludzie, myślał Stasio nic nie żądają wzmian za te wspaniałe, choć nie niezbędne dary. Proszą tylko żeby o nich pamiętać. Wzruszenie tamowało mu oddech, leżał więc na swoim połowym łóżku z płytami pod głową, z wyżymaczką na nogach, czerwone róże kwitły u wezgłowia, a mały piesek pekińczyk, zjadłszy cukierki na kaszel położył się na lodowni i naciągnął na puszysty łepek jedną z jedwabnych pijam. Za drzwiami panowała absolutna cisza.

„Możliwe jest też, że umarłem z nędzy i teraz jestem w raju" rozmyślał Stasio i chciał wstać, ale przestraszyło go warknięcie pekińczyka, osłonił się więc odkurzaczem, nie wiele to jednak pomogło, pekińczyk bowiem zeskoczył z lodowni i ostrymi ząbkami wpił się w bosą stopę Stasia. Zajście to wywołało niejaki hałas, na skutek czego do pokoju wsunęła się gospodyni, ale jakże odmieniona! Z wczorajszego smoka została tylko powłoka cielesna, dusza zaś — ach, dusza stała się duszą jagnięcia i gołębicy. „Winszuję panu, winszuję, wołała chwytając w objęcia przerażonego Stasia — zawsze przeczuwałam, że poszczęści się panu w życiu".

Boże, jakież to straszne — błysnęło w głowie Stasia. — Ta kobieta oszalała. Żeby tylko nie wpadła w furię.

— I cóż pan zamierza robić z tą masą pieniędzy? — pytała dalej, cudem ze smoka powstała gołębica, ja, jak tylko usłyszałam przez radio, że pan wygrał główny los na loterii...

Stasio już nie słuchał. Z lodownią pod pachą, pekińczykiem wgryzionym w bosą piętę i czerwonymi różami zatkniętymi za dekolt, puścił się w pląsy po pokoju.

— Widzisz, frajerze — mówił tegoż wieczora w wytwornej restauracji kolega Stasia — a tak się wściekałeś na stryja, że zamiast gotówki w łapę dał ci los na loterię. Gotówkę dawnobyć przehulał, a tak to i studia spokojnie skończysz i kancelarię sobie urządzisz i mnie parę tysięcy pożyczysz. No napijemy się — Niech żyje Loteria, co?

— Niech żyje! — zawołał entuzjastycznie Stasio.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Po zabójstwie przekroczyli granicę

W nocy na 26 maja 1938 roku dotąd nieujęci sprawcy dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie karczmarza Radzanowskiego zamieszkałego w Dużych Grzywinach pow. Ostrode (w Prusach Wschodnich) tuż za granicą polską w pobliżu Działdowa. Sprawcy, których było dwóch włamali się oknem do mieszkania Radzanowskiego, którego kilkoma strzałami zamordowali.

Na odgłos strzałów wybiegła matka Radzanowskiego, do której sprawcy oddali kilka strzałów, raniąc ją ciężko. Po dokonanym napadzie i morderstwie sprawcy obrabowali doszczętnie dom i zbiegli. Ścigani przez żandarmerię niemiecką, przekroczyli granicę Państwa w okolicy Wąrzynia w pow. Działdowo na terytorium Polski. Kto morderstwa tego dokonał na razie nie ustalono.

Policja prowadzi energiczne poszukiwania za sprawcami, którzy niewątpliwie w krótkim czasie zostaną ujęci.

Napad na plebanię

OLKUSZ. W nocy na wtorek około godziny 23,00 w Minodze, w pow. olkuskim wtargnęło po wyłamaniu okna, trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów na plebanię.

Przed wejściem jeden z bandytów strzelił przez okno do księdza proboszcza. Franciszka Lewińskiego raniąc go ciężka.

Po wejściu do mieszkania bandyci zażądali wydania 8.000 złotych, a następnie splądrowali mieszkanie, rabując 200 złotych, złoty zegarek oraz srebrne monety rosyjskie i austriackie.

Ciężko rannego księdza Lewińskiego przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie we wtorek o godzinie 9,00 rano zmarł.

Samobójstwo

BRODNICA. Onegdaj w nocy powiesił się w własnej stodole 65-letni Otton Saft, rolnik zamieszkały w Karbowie przy Brodnicy. Przyczyny targnęcia się na życie, na razie nie ustalono.

Klęska gradowa w Rumunii

CZERNIOWICE. Powiat Botosani na Bukowinie nawiedziła silna burza gradowa, która zniszczyła całkowicie zasiewy.

W Botosanach woda zalała domy, a w Puhoin zginęło kilka stad owiec, zmieciony przez wodę. Również w Siedmiogrodzie niektóre miejscowości ucierpiały od silnych burz gradowych, m. in. koło stacji Simian tor kolejowy na linii Bukareszt - Timiscara stoi pod wodą, a most kolejowy na linii Simeria - Orastie został zerwany przez powódź.

Aresztowanie chłopów w Niemczech

HAMBURG. W miejscowości Finkenwerder pod Hamburgiem aresztowano 8 chłopów, ponieważ spasali ziarno.

Ci sami chłopi wzięli w maju w 1937 roku udział w demonstracjach w Hamburgu, protestując przeciwko cenom maksymalnym dla rolnictwa. Ponieważ akcja protestacyjna chłopów rozwijała się nadal pod pozorami uprawiania sabotażu zarządzeń Niemieckiego Urzędu Żywnościowego, przystąpiono do aresztowań.

Zbrojny napad na gospodarstwo rolne
Łupem bandytów — pieniądze

KARTUZY Onegdaj w nocy trzej nieznani sprawcy wtargnęli przez okno wyłamawszy go, do mieszkania 60-letniego rolnika Idricha Augustyna zamieszkałego w Goręczynie pow. kartuzki. Włamywacze po związaniu Idricha sznurem i przywiązaniu go do łóżka, grożąc zastrzeleniem zażądali wydania pieniędzy.

Splądrawszy całe mieszkanie włamywacze zrabowali 4.500 złotych w banknotach i około 100 złotych w monetach srebrnych, 90 marek niemieckich w złocie, oraz zegarek męski srebrny i zegarek damski złoty, i fuzję.

Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli. Zaalarmowana natychmiast policja rozpoczęła pościg za włamywaczami.

Straszna tragedia rodzinna
Mąż morduje żonę przy przywitalnych uściskach

WARSZAWA. W poniedziałek wieczorem rozegrała się tu przy ulicy Filtrowej straszliwa tragedia rodzinna.

Do mieszkania 24-letniej hafciarki Marii Grabowskiej przybył jej mąż, który pracuje na prowincji. — Grabowski podejrzewał swą żonę o zdradę małżeńską. Przy przywitaniu w momencie, gdy pozornie bardzo serdecznie całował żonę, wydobył brzytwę i podciął jej gardło. Obecna przy tym matka Grabowskiej chwyciła tasak i rozpłatała nim głowę zbrodniarzowi.

Grabowski zmarł w kilka minut później, żona jego leży w stanie bardzo ciężkim w szpitalu.

Słuchanie radia sowieckiego jest zdradą stanu

W czasopiśmie prawniczym „Deutsche Justiz“ w Berlinie omawiany jest wyrok trybunału w sprawie zdrady stanu pod postacią słuchania stacji nadawczej sowieckiej. Sąd rozstrzygnął iż zdradą stanu jest nie tylko słuchanie radia sowieckiego, w celu propagandy komunistycznej, ale również i bez jego zamiaru. Obciążającą okolicznością jest tworzenie większych grup celem wspólnego przysłuchiwania się moskiewskim audycjom.

W kilku słowach...

W Chłodni portowej w Gdyni została uruchomiona pierwsza w Polsce zamrażalnia jaj w puszkach na wywóz do Anglii i Ameryki Południowej. Jaja zamrażane są w stanie bitym w puszkach 5-kilowych. Wkrótce ma nastąpić wysyłka pierwszej partii tego towaru za granicę.

CHWASZCZYNO. Organista Juliusz Zaremba z Chwaszczyna stanął przed Sądem Okręgowym w Gdyni pod ciężkim zarzutem pochwalania rządów hitlerowskich w Niemczech i wyrażenia swej tęsknoty do reżimu hitlerowskiego.

Za to postępowanie Sąd skazał Zarembę na 8 miesięcy więzienia.

TOMASZÓW. W parku Rodego w Tomaszowie wydarzył się tragiczny wypadek. Oto na jednej z ławek siedziało kilku młodzieńców, którzy zabawiali się strzelaniem ze straszaka.

Wpewnej chwili niejaki Chrzanowski chcąc przestraszyć kolegę, Lucjana Dubińskiego, wystrzelił mu tuż przy twarzy. Strzał ten wywołał fatalne skutki, gdyż uszkodził oko chłopca. Lekarz w szpitalu skonstatował konieczność wyjęcia gałki ocznej.

H. RABL

JEŚLI ONA POWIE...

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

(Ciąg dalszy)

Humphreys w milczeniu skinął głową.

Wood, zaproszony na tę rozmowę razem z Foskinsem, znów stał przy oknie, bębniąc palcami po szybie. Odwrócił się nagle.

— Tu jest jeszcze jeden punkt, moim zdaniem godny uwagi — oświadczył dobitnie. — Mam na myśli słowa pana Charwooda dzielącego ludzi na panów i zwykłych śmiertelników, jak się wyraził, opowiadając o nabywcy czarnego kufra. Pan Charwood zna niewątpliwie swoją klientelę. Ślady, na które zdołaliśmy do tej pory wpaść, prowadziły do dzielnicy Soho i wskazywały raczej na „zwykłego śmiertelnika". Włącznie od pana Caweina ze St. Lenards. I nagle się zjawia ten tajemniczy „pan". Mam wrażenie, że śledztwo szło w fałszywym kierunku i że należy je rozpocząć na nowo.

Braddock, któremu ocena jego dotychczasowej działalności nie mogła, rzecz oczywista, sprawić przyjemności, zacisnął zęby i nic nie odpowiedział. Wood miał słuszność — trzeba było wszystko rozpoczynać na nowo.

— A ja w tym widzę jeszcze jeden punkt, potwierdzający poniekąd zdanie Wooda — mruknął Foskins po długim milczeniu. Do tej pory nie znaleziono **znaczka** z przechowalni bagażu na dworcu Charing Cross, więc nie wiemy, kiedy czarny kufer był oddany na przechowanie. Wobec tego do ustalenia daty przestępstwa brakuje nam drugiej granicy czasu. Gdyby się udało wyświetlić tę sprawę, może znaleźlibyśmy tajemniczego pana... Kufer był duży i ciężki. Jeśli morderca jest rzeczywiście „panem" jak go określił pan Charwood, albo jegomościem udającym „pana", to musiał przywieźć kufer na dworzec przynajmniej taksówką...

— ... lub nawet własnym samochodem — wtrącił Braddock.

— W każdym razie wątpię, by załatwiał wszystko sam bez pomocy tragarza — ciągnął Foskins. — Wobec tego tragarz może o tym coś wiedzieć. Ale trzeba mu, oczywiście, wytłumaczyć, kiedy to się stało... choć w przybliżeniu podać mu dzień.

— Tragarz będzie pamiętał — odezwał się kpiąco Wood — bo morderca, wchodząc na dworzec, włożył zielone lub czerwone okulary, zamiast czarnych.

Braddock bezradnie rozłożył ręce.

— Zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy. W tym wypadku jesteśmy bezsilni, bo jeśli kolej zatrudnia takich niedbałych urzędników...

— Zatelefonuję do dyrekcji kolejowej — przerwał Humphreys — może się dowiem..

Puścił mimo uszu powiedzenie „w tym wypadku jesteśmy bezsilni"..., aczkolwiek to zdanie zakrawało na obrazę, rzuconą całej policji kryminalnej. Nie chciał gnębić Braddocka, bardzo zmartwionego dotychczasowym niepowodzeniem.

Wywiad.

Następnego dnia Kate znów poszła do Ritz Carltona. Tym razem miała na sobie ciemno-granatową suknię, więc w razie potrzeby mogła spokojnie zdjąć płaszcz.

Po krótkim namyśle udała się bezpośrednio do szefa recepcji i zapytała, czy nie zna pana, który wczoraj po południu siedział przy jej stoliku.

Szef recepcji zastanowił się i obrzucił ją bystrym spojrzeniem, zanim odpowiedział. Był bardzo spostrzegawczy, pracował długie lata na tym stanowisku, jednak nie mógł się zorientować, kim jest młoda, bardzo przystojna dziewczyna, zadająca mu pytania w sposób zupełnie przyzwoity. Wyczuwał, że jej zależy ogromnie na wiadomościach, które pragnęła uzyskać, lecz nie rozumiał, w jakim celu je zbiera. Wątpił poważnie, by mogła należeć do policji kobiecej. Może zadurzyła się w tym panu i dlatego tak natarczywie o niego się dopytuje? Nie, na to też nie wyglądała. Mówiła zupełnie spokojnie, ale w jej oczach było tyle błagalnej prośby, że serce szefa recepcji zaczęło mięknąć gwałtownie.

— Niestety, nie mogę pani podać nazwiska tego pana — oświadczył wreszcie. Znam go tylko z widzenia, dość często do nas przychodzi.

— Sam?

Szef recepcji zawahał się. Spostrzegł, że Kate nie ma obrączki ani jej śladów na palcu, w każdym razie jakikolwiek udział w nieporozumieniach między małżeństwem, a tym bardziej między zakochanymi, był dla niego wysoce niepożądany choćby ze względu na powagę hotelu Ritz-Carlton. Szef recepcji stał się znacznie ostrożniejszy.

— Nie wiem proszę pani. Jeśli nie znamy nazwiska, to taki gość nas zawsze mniej interesuje. To jest zupełnie normalne zjawisko,, prawda, proszę pani?

— Tak, tak... — mruknęła zmieszana. — Pan ma zupełną słuszność...

Szef recepcji skłonił się i wrócił do swoich obowiązków.

Kate zrozumiała, że spłoszyła go niewłaściwym pytaniem i wobec tego już się nie dowie bliższych szczegółów. Zabrała się do stygnącej herbaty, przerzucając z roztargnieniem kartki jakiegoś czasopisma.

Po chwili postanowiła spróbować szczęścia u boya. Chłopak okazał się bardziej podatny i rozmowny, jednak też niewiele wiedział. Znał tego pana tylko z widzenia, zauważył, że nieraz od nich dzwonił, ale nie pamiętał, by kiedykolwiek go prosił kto do telefonu; w inny sposób też nie zdradził swojego nazwiska. W pierwszych dniach maja przychodził tu kilkakrotnie z jakąś młodą kobietą.

— Zdaje się, to była cudzoziemka, proszę pani — ciągnął chłopak. — Włoszka albo Francuska, a w ogóle taka pani...

Boy urwał, ale Kate zrozumiała — chłopak chciał powiedzieć, że ta pani właściwie nie była panią. Żałowała bardzo, że boy odszedł, odwołany przez wyraźnie niezadowolonego szefa recepcji, który go wysłał z jakimś poleceniem.

Kate zaczekała trochę i również opuściła hotel, przypuszczając, że więcej już nic nie zdobędzie. Nie potrafiłaby określić, jak dalece ważne były uzyskane wiadomości i czy dużo ich zebrała, czy mało. Musiałaby się nad tym zastanowić. Byłoby najlepiej właściwie, gdyby mogła z kimś porozmawiać, lecz stryj miał za mało wyobraźni, natomiast Wood... Wood w ogóle nie wchodził w rachubę.

XIV.

Sześciu ludzi w ciężkim podejrzeniu.

Humphryes wiedział znacznie mniej niż Kate. Musiał czekać i zadowalniać się skąpym materiałem, jakiego mu dostarczał nadinspektor Braddock. Siedział obecnie w swoim gabinecie i czytał raporty sierżantów, którym Braddock kazał obserwować wszystkich podejrzanych.

Sierżant Essex ze St. Lenards pisał:

„Cawein prowadzi normalny tryb życia; trochę uprawia sporty, otrzymuje dużo zaproszeń i odwiedza często znajomych, resztę czasu spędza w swoim klubie; zdaje się, odzyskał zupełnie spokój i równowagę — zresztą w St. Lenards już nikt nie wspomina o tym, że Cawein był aresztowany.

Miejscowa policja radzi mi co dzień, abym stąd wyjechał i nie udziela mi prawie żadnej pomocy.

Pozycja towarzyska Caweina jest obecnie mocniejsza niż kiedykolwiek. Podejrzenia Scotland Yardu są tu uważane za karygodny nonsens. Odnosi się wrażenie, że otaczając Caweina osobliwymi względami, miejscowe społeczeństwo chce wynagrodzić mu krzywdę, jaka według powszechnego zdania spotkała go niesłusznie.

Kobiety są szczególnie łaskawe dla Caweina, ale w granicach zwyczajów małomiasteczkowych, oczywiście".

Sierżant Mawr donosił:

„Pani Blair jest ciągle jeszcze cierpiąca, więc nie wychodzi wcale z domu. Pan Blair poświęca na biuro tylko tyle czasu, ile wymaga nieodzowna konieczność, resztę czasu spędza przy żonie. Nowej służącej jeszcze nie wzięli — ciężką pracę oraz wszelkie zakupy robi żona portiera. Od niej się dowiedziałem, że pani Blair nie chce brać służącej w obawie, że ją wplączą w drugie morderstwo.

Pan Blair nie opowiada nikomu o tej historii.

Badanie poczty oraz obserwacja osób, odwiedzających niekiedy dom państwa Blairów, nie dały podstaw do jakichkolwiek podejrzeń".

Sierżant Hudson meldował:

„P. Blair z Malty jest ciągle jeszcze chory i znajduje się pod opieką doktora Smitsona z lecznicy St. James. Nie oszczędza się jednak: dużo pracuje, prowadzi układy z właścicielami hurtowni kartofli i owoców południowych, a także z fabrykantami wyrobów tekstylnych przeznaczonych specjalnie na eksport. Wszyscy ci przemysłowcy uchodzą za ludzi poważnych i bezwzględnie uczciwych, którzy nigdy nie mieli żadnej styczności z przestępcami.

P. Blair przy każdej sposobności klnie na policję, nie bardzo przebierając w słowach. Chciał wytoczyć proces Scotland Yardowi, żądając odszkodowania i zwracał się w tym celu do kilku adwokatów, lecz żaden nie chciał podjąć się prowadzenia sprawy.

P. Blair spędza wszystkie wieczory w hotelu, zawsze samotnie. Nie pozwala sobie na żadne rozrywki, zdaje się, ze względu na wątrobę i śledzionę, które mu stale dokuczają. Nie zawiera znajomości z ulicznymi dziewczętami, na ich zaczepki odpowiada brutalnie.

Jego korespondencja ma charakter wyłącznie handlowy".

Sierżant O'Burke pisał:

„Jesse Maloney jeździ teraz tylko w nocy. Stoi stale przed Covent Garden, wozi przeważnie przyzwoitą publiczność; nie wygląda na to, by podczas jazdy prowadził podejrzane rozmowy. Cały dzień śpi, wieczorem chodzi do spokojnych lokali, odwiedzanych przez solidnych dobrze prowadzących się szoferów; nie stroni od dziewcząt.

Obawia się prawdopodobnie spotkania z Rogersem, bo prawie nigdy nie jest sam, poza tym przychodząc do domu, zawsze przypomina właścicielce mieszkania, od której odnajmuje pokój, by nikogo doń nie wpuszczała.

Poczty w ogóle nie otrzymuje".

Sierżant O'Connor meldował:

„Jim Rogers szuka ciągle pracy, lecz do tej pory nie może jej znaleźć. Nie chcą go przyjąć na żaden okręt. Zepsuł sobie opinię, ponieważ wszyscy już wiedzą, że zaspał po pijaństwie, a tymczasem parowiec „Orissa", z którego kapitanem podpisał umowę, wypłynął z portu.

Rogers przestał szukać Maloney'a — zdaje się, już zapomniał o wszystkim i nie żywi urazy do szofera.

Znów ma przyjaciółkę — Emilię Macpherson, przyzwoitą dziewczynę, zatrudnioną w pracowni okryć damskich. Trzyma go w garści tak dalece, że sam chodzi na targ po zakupy i w ogóle załatwia wszelkie sprawy domowe.

Nawet nie chce słyszeć o barze „Kakadu", co zdaje się wskazywać na to, że nie ma własnych pieniędzy.

Nie otrzymuje żadnych listów"

Wreszcie doktór Gable, lekarz szpitala przy więzieniu śledczym, donosił, że stan zdrowotny Arnoldo Frugoniego ulega powolnej lecz stałej poprawie; tylko strona psychiczna pozostawia jeszcze dużo do życzenia — pogarsza się w miarę tego, jak chory powraca do zdrowia.

Obserwując pilnie pacjenta, doktór Gable doszedł do przekonania, że Arnoldo Frugoni pragnie jak najdłużej nie opuszczać murów więziennych — prawdopodobnie ze względu na osobiste bezpieczeństwo.

Na zakończenie lekarz dodawał, że chory dużo śpi i jest bardzo zadowolony, gdy się na niego nie zwraca uwagi; nikt go nie odwiedza; listów nie pisze i nie otrzymuje.

Trudno znaleźć igłę w stogu siana, jednak i to jest możliwe, jeśli się wie na pewno, że ona w nim jest. Natomiast szanse wykrycia mordercy spośród sześciu ludzi, nie obciążonych właściwie żadnymi dowodami winy, są rozpaczliwie małe.

Braddock przyniósł te wszystkie meldunki Humphreysowi, a sam pojechał do domu z przykrym uczuciem człowieka, który utknął beznadziejnie w martwym punkcie.

Od dziesiątego maja w ogóle nie spał — mógł trochę odpocząć tylko raz na całą dobę, ale godzinnej drzemki w gabinecie służbowym na twardej, skórą krytej kanapie, w żadnym wypadku nie można było nazwać snem. Musiał się przespać porządnie choć jedną noc, poza tym nawet najbardziej wyrozumiała żona kryminologa chce bodaj od czasu do czasu widzieć męża w domu.

Anna poddaje myśl

Pani Anna Braddock przyjęła męża okrzykiem radosnego zdziwienia. Nie spodziewała się jego przyjścia, gdyż wiedziała, że sprawa Minnie Frugoni, która pochłonęła jej męża, była daleko od zakończenia.

Pani Anna nakryła prędko do stołu i podała doskonały obiad, jakiego Braddock już dawno nie jadł, jednak posmutniała bardzo, gdy prawie nietknięte potrawy powędrowały z powrotem do kuchni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kalendarzyk

4 CZERWIEC

Środa

Klotyldy
Słowiański: Leszka
Słońca wsch 3,20 zach 19,48
Księżyca wsch 9,13 zach 23,15

5 CZERWIEC

Czwartek

Franciszka
Słowiański: Lutomiła
Słońca wsch 3,19 zach 23,39
Księżyca wsch 10,31 zach 23,39

6 CZERWIEC

Niedziela

Zielone Święta. 23 Ew. O Zesłaniu Ducha Świętego. Bonifacego.
Słowiański: Dobromiła
Słońca wsch 3,18 zach 19,50
Księżyca wsch 11,47 zach —

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** W drugie święto po sumie zebranie Ojców Różańcowych.

W niedzielę przyszłą po nieszporach zebranie Towarzystwa Ludowego w salce parafialnej.

W środę po południu spowiedź dzieci szkół miejskich z okazji zbliżającego się końca roku szkolnego, o godzinie 3 spowiedź chłopców o godzinie 4 dziewcząt. Komunia święta w czwartek na Mszy św. o godzinie 7,30.

Do spowiedzi nie przystępują dzieci przyjęte w Niebowstąpienie Pańskie tego roku, ponieważ już obowiązek swój wypełniły.

W środę w piątek i sobotę suche dni z postem.

W I święto Absolucja dla III Zakonu po sumie i po nieszporach. W przyszłą niedzielę obchodzi towarzystwo rzemieślników chrześcijańskich złoty jubileusz, z tego powodu uroczysta suma z kazaniem okolicznościowym.

W I święto kolekta nadzwyczajna jako w pierwszą niedzielę miesiąca, na wszystkich nabożeństwach.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Myśliwcu urządza w I święto Zielonych Świąt przedstawienie pt. **„Syn Marnotrawny".**

Obywateli Myśliwca i okolicy prosimy o poparcie.

Zebranie zastępowych Krucj. Euch. odbędzie się 7 czerwca o godzinie 15,00 w salce parafialnej.

● **Podziękowanie!** Na odzież dla biednych dzieci przystępujących do I Komunii św. ofiarowali w dalszym ciągu: Bractwo Matek Różańcowych 30 złotych p. NN. 5 złotych i buciki p. NN. różaniec i książeczkę, p. Fiałkowska ubranko, pan Zieliński skreślił z rachunku 5,50 złotych. Na ołtarz świętego Antoniego p. Marcinkowska 2 świece, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Stow. Pań Miłos. św. Wincentego a Paulo

● **Miasto nasze spodziewa się wysokiego gościa.** Jak głosi „stugębna fama", w najbliższym czasie zawitać ma do naszego grodu **Premier p. generał Sławoj - Składkowski,** to też ulice i place publiczne miasta przyoblekają się w godną szatę, ażeby zaprezentować się bacznemu oku Pana Premiera i Ministra Spraw Wewnętrznych w takim stanie w jakim Wysoki Gość pragnie widzieć wszystkie miasta Polski a przede wszystkim miasta zachodu, dzierżąc prymat co do urządzeń kulturalno sanitarnych.

Ufamy, że każdy obywatel i właściciel nieruchomości z osobna przyczyni się z swej strony do tego, ażeby pod względem estetycznego wyglądu i warunków sanitarnych nie będzie nam można nic zarzucić!

● **Dalsze rozmontowanie wąbrzeskiego Oddziału Pepege.** Onegdaj z wąbrzeskiego Oddziału fabryki Pepege wymontowane zostały 2 potężne skomplikowane kotły, przeznaczone do reg. benzyny ulatniającej się przy fabrykacji gumy. Specjalne kotły te, sprowadzone swego czasu z Francji i dotąd nie zapłacone, nabyła od dostawcy francuskiego firma „Ardal", która obecnie dzierżawi część urządzeń fabrycznych Pepege w Grudziądzu. Wymontowania ich oraz przysposobienia do transportu dokonał specjalny monter przysłany z Francji.

Pyszny gmach Pepege w Wąbrzeźnie pustoszeje coraz bardziej i niebawem pozostanie u nas tylko goły budynek fabryczny, świadczący o dawnej świetności przedsiębiorstwa i jego rozmachu, który załamał się w nieszczęsnych czasach kryzysu.

Czy doczekamy się czasu, kiedy strzelisty komin fabryczny największego gmachu fabrycznego naszego miasta rozpocznie znów dymić? Oby nastąpiło to jaknajprędzej.

● **Czasy niepewne — nie przetrzymywać gotówki w domu! Kronak dnia dzisiejszego przynosi nam odrazu aż trzy wiadomości o napadach rabunkowych, w których łupem bandytów stały się poważne kwoty gotówkowe, przetrzymywane nieoględnie w domu: Na Kaszubach zrabowano rolnikowi 4.500 złotych przechowywanych w domu pieniędzy, pod groźbą użycia broni palnej, pod Działdowem już na terenie niemieckim rabusie napadli na dom gospodarza polskiego, wymordowali domowników i zabrali bogaty łup, w olkuskiem natomiast splądrowano plebanię, ograbiając proboszcza z gotówki i wszystkich kosztowności, jakie znajdowały się w domu.**

Przeważnie w tych wypadkach napadów rabunkowych obrabowani są sami winni, że stają się ofiarą bandytów. Przetrzymywają większe zapasy gotówki i kosztowności w domu, sądząc, że nikt się o tych skarbach nie dowie. A jednakowoż przeniknięcia wiadomości o tym do szerszego ogółu nie zdołają zapobiec. Czy to jakiś nieostrożny domownik, czy też ciekawa zawsze służba zdradzi tajemnicę, utworzy się naokoło domniemanego czy też prawdziwego bogacza renoma, że „siedzi na pieniądzach", co oczywiście dla grabieżców obcej własności jest znakomitą wskazówką.

A jak łatwo jest uniknąć takiego niebezpiecznego rozgłosu, który wystawia na szwank nie tylko życie samego posiadacza tych skarbów ale również jego najbliższego otoczenia.

Od czego są Kasy Oszczędności. Każdy powiat dla dogodności swoich mieszkańców utrzymuje Komunalną Kasę Oszczędności, za którą doje rękojmię zupełnej pewności powierzonych tej Kasie kapitałów. Powiernikiem takim jest równie Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego, za którą ręczy powiat wąbrzeski całą swoją siłą podatkową. W Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu wąbrzeskiego, bez obawy zdrady tajemnicy każdy może złożyć spokojnie swoje oszczędności, pozbędzie się w ten sposób ciążącego wciąż nad nim brzemia obawy o ciężką pracą uciułany grosz a nawet życie swoje.

Ponadto dostąpi w ten sposób racjonalnego pożytku z tych pieniędzy drogą regularnego oprocentowania ich, a równocześnie przyczyni się wydajnie społeczeństwu, doprowadzając zebrany pieniądz do jego naturalnego przeznaczenia, do obiegu i wspomożenia pomocą finansową warsztatów pracy, na pożytek jednostki gospodarczej i ku pomnożeniu ogólnego majątku narodowego.

● **Bractwo Kurkowe w Wąbrzeźnie.** Jak już donosiliśmy odbędzie się w II-gi dzień Zielonych Świąt strzelanie o nagrody również dla gości Program strzelania wielce urozmaicony.

W ostatnim czasie Bractwo Kurkowe rozszerzyło swą działalność pomnażając ilość nowych członków oraz zjednając sobie wiele sympatyków, co też tętni w Bractwie życie towarzyskie.

Wszyscy powinniśmy się spokać w II-gi dzień Świąt w Strzelnicy Bractwa Kurkowego aby na chwilę oderwać myśli od trosk codziennych i w beztroskiej wesołości spędzić kilka chwil i nabrać nowego rozpędu do dalszej pracy codziennej. Początek o godzinie 14,00.

● **Zaproszenie.** Dzieci z Ochronki im. Dzieciątka Jezus zapraszają Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy na swą doroczną zabawę letnią, która odbędzie się w pierwsze święto Zielonych Świąt o godz. 14.00 w ogrodzie p. Twardowskiej (przy mleczarni). Na program składają się prócz koncertu orkiestry popisy dziatwy, stanowiące nielada atrakcję. Kierownictwo Ochrony dokłada wszelkich starań by gościom zapewnić maksymum rozrywek i urozmaiceń.

● **Wyjazd na zjazd śpiewaczy do Gdańska.** Miejscowe chóry śpiewacze „LUTNIA" i „ŚW. CECYLIA" zawiadamiają za naszym pośrednictwem, że zbiórka wszystkich uczestników Zjazdu Śpiewaczego w Gdańsku tak śpiewaków, ich członków rodzin oraz sympatyków nastąpi w niedzielę dnia 5 czerwca 1938 roku na dworcu kolejki powiatowej, skąd nastąpi odjazd o **godzinie 0,15 (12,15 — nocą).**

Przypominamy zabranie karty kontrolnej na pociąg popularny i ważego dowodu osobistego z poświadczeniem obywatelstwa polskiego.

Przyjazd pociągu do Gdańska o godzinie 7,00 rano. Odjazd w drugie święto o godzinie to o godzinie 22,30. Przyjazd do Wąbrzeźna dn. 7 czerwca 1938 roku o godzinie 2-giej w nocy.

● **Mecz piłkarski** rozegra w II-gie święto Zielonych Świąt o godznie 16,00 na boisku PW. i WF. tutejsza KS. **„POMORZANKA" z WKS. „GRYF" — Toruń.**

● **W kinie „SŁOŃCE"** odbędzie się w sobotę o godzinie 20,30 **premiera** jednego z najciekawszych filmów, pt. **„SONATA KREUTZEROWSKA",** osnuta na tle słynnej powieści rosyjskiego filozofa **„Lwa Tołstoja".**

W rolach głównych, **Lil Dagover, Peter Peterson i Albrecht Schönhals.**

W II-gie święto premiera filmu pod tytułem **„PENNY"** z udziałem znanej **„gwiazdy gwiazd" — 15-letniej Deanne Durbin,** która ma talent **Grety Garbo i głos Marty Eggerth.**

UWAGA ROLNICY.
KOMUNIKAT NR 17.

— Zarząd Towarzystwa Rolniczego Powiatowego podaje do wiadomości, iż w bieżącą niedzielę Zielonych Świąt — pierwsza po pierwszym czerwca 1938 roku odbędą się zebrania Kółek Rolniczych, w myśl ustalonego programu w następujących miejscowościach.

Kółko Rolnicze
Bielsk o godzinie 15,00 w lokalu p. Aszyka,
Czystochleb o godzinie 15,00 w świetlicy,
Chełmoniec o godzinie 15,00 w oberży,
Golub o godzinie 13,00 w Hotelu p. Trzcińskiej,
Kowalewo o godzinie 12,00,
Książki o godzinie 16,00 w szkole,
Łobdowo o godz. 12,00 w oberży p. Grzymowicza
Łopatki o godzinie 15,00 w świetlicy,
M. Radowiska o godzinie 15,00 w oberży,
Orzechówko o godzinie 15,00 w szkole,
Przydwórz o ogdzinie 15,00,
Ryńsk o godzinie 12,00 w szkole.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Powstańcy i Wojacy.** W drugie święto, dnia 6 bm. o godzinie 6,00 rano odbędzie się próbne strzelanie na boisku PW. i WF.

— **Bractwo Kurkowe w Wąbrzeźnie** W II-gie święto Zielonych Świąt zbiórka wszystkich członków mundurowych jak i bez o godzinie 14,00 w Hotelu Dwór Wąbrzeski, skąd nastąpi wymarsz do Strzelnicy. Stawienie się wszystkich członków obowiązkowe. **Zarząd**

Zagadkowy napad rabunkowy na gońca pocztowego

Wczoraj o godzinie 8,30 na gońca pocztowego *Wacława Topolewskiego* zdążającego na rowerze z pocztą z Wąbrzeźna do Dębowejłąki napadło w lesie wałyckim w okolicy stawu „Żydek" zwanym, dwóch osobników, którzy zwalili Topolewskiego z roweru i bijąc go ostrym narzędziem po twarzy i głowie wyrwali mu zaplombowany worek z pocztą. Worek natychmiast rozdarli na szosie rabując z niego ca. 1900 złotych gotówki.

Następnie zbiegli błyskawicznie. Napadu dokonano na odcinku szosy o tej porze dnia, kiedy panuje b. ożywiony ruch. W pobliżu miejsca napadu znajdował się, leśniczy wałycki, a w ca. 10 minut po wypadku nadjechała furmanka. Wynika z tego, że napad odbyć się musiał w rekordowym tempie. To też przeprowadza energiczne dochodzenia Policja Państwowa, by wyświetlić zagadkę bezczelnego napadu.

Za obrazę wojska 3 miesiące aresztu

Trudno o zamieszkałym w Wąbrzeźnie na wybudowaniu Czesławie Pszczółkowskim powiedzieć, że jest dobrym Polakiem. Zwłaszcza jeżeli było się ostatnio obecnym w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, gdzie Pszczółkowski miał bardzo brzydką sprawę karną. Akt okarżenia zarzucał mu obrazę Wojska Polskiego popełnioną w ten sposób, że w lutym 1938 roku podczas ćwiczeń obelżywie wyraził się o Szkole Podchorążych z Grudziądza, która zakwaterowała się w zagrodzie. Przewód sądowy stwierdził zarzuty oskarżenia, że Pszczółkowski istotnie użył pod adresem Wojska Polskiego słów obelżywych. Wyrok: 3 miesiące aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

Unieważniam

skradzioną tablicę rowerową **T 42 617**
Kastrau Niedźwiedź

Żniwiarkę

„Dering" w dobrym stanie sprzedam za **200** zł **Chwiećko, Bielsk,** poczta **Kowalewo Pom.**

2 - 4 zł dziennie

można zarobić przy sprzedaży artykułu codziennego Zgł. ul. Piłsudskiego 3 I piętro.

Sprzedam

samochód **Chevrolet** lub zamienie na motocykl w dobrym stanie **F. Zastawny** Przemysłowa

Kupię

gospodarstwo rolne **15-20 mórg z dobrą ziemią i inwentarzem**
Adr. wsk. eksp. „Głosu"

Przedzierżawienie czereśni.

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu zbiór czereśni z około 33 klm. szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się w poniedziałek **dnia 13 czerwca 1938 roku o godzinie 12,00 w południe w gmachu Starostwa Powiatowego — sala posiedzeń.**

Kaucja licytacyjna wynosi **50,—** złotych.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 30 maja 1938 roku

Wydział Powiatowy — Zarząd Drogowy w Wąbrzeźnie.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.